

N. O. Legat o Panu Sadlerowi (recenzja)

— *Pan Tadeusz*, par Louis Léger. — Tak glucho o nas we francuzkiej prasie, iż artykuł tyczący się tam rzeczy polskich, do wypadków zaliczyć potrzeba, i czuje się ochotę nie tylko go zanotować, lecz podzielić się wiadomością z drugimi. Tym razem idzie o utwór powszechnie u nas znany, ale *nieznany prawie* na Zachodzie, o *Pana Tadeusza*, któremu prof. Léger poświęca swój wykład w *Collège de France* i swój artykuł w *Revue Suisse* pod datą 1 czerwca b. r. Nie jestto wyczerpujące studjum, ale raczej popularne poznanie z poematem zachodniej publiczności, »która zna imię Mickiewicza, ale nie czyta dzieł jego.« By się nie rozminąć z prawdą dodać potrzeba, że imię to znane tam tylko wykształceńszym ludziom.

Jaki jest powód tej obojętności?... Nieraz wiele różnorodnych czynników się składa na wytworzenie prostego napozór faktu; nieraz na wytłómaczenie objawu donioślejszego znaczenia, potrzeba zastosować tęsamą metodę, co przy badaniu postępowania jednostki lub małego kółka względem jednostki. Jak w prywatnem życiu stanowisko społeczne wywiera wpływ na stoę suki, na powodzenie, na losy danej osobistości, taksamo siddzieje w życiu narodów, i bardzo trafne spostrzeżenie zrobił p. Morel-Fatio w swych *Etudes* o Hiszpanii, że język i literatura pewnego kraju, nabierają znaczenia ze zwiększającą się jego przewagą polityczną i wojenną. Wówczas i język się rozpowszechnia, i dzieła znajdują czytelników, tłómaczy, naśladowców. Konkluzya zatem widoczna, że z upadkiem politycznego znaczenia, upada wpływ, literatura i język. Prof. Léger, zaznaczywszy obojętność swych ziomek dla poematu, który uważa za »arcydzieło przynoszące zaszczyt XIX wiekowi,« wola: »Ach! gdyby Mickiewicz pisał po rosyjsku, rzecz byłaby inna!« (*Ah! si Mickiewicz avait écrit en russe, ce serait une autre histoire!*) i tym jednym wykrzykiem wypowiada tosamo co p. Morel-Fatio. Tak, nie co

innego jak język polski, jest główną przyczyną obojętności. We Francyi zwrot sympatyi ku Moskwie, w ostatnich kilku dziesiątkach lat, zwiększył się znacznie od r. 1877, czego dowód leży w zajmowaniu się tam coraz większem jej plodami umysłowemi, i w słowach: »Rosya nas załala« (*la Russie nous a enahis débordés*). Zwłaszcza Leonowi Tolstojowi udało się wzniecić szal prawdziwy; dano nam zrazu jego arcydzieła, następnie drugorzędne prace, dalej mniejsze szkice; pozbierano wreszcie drzazgi, nieledwie śmiecie z jego pracowni.«

Prof. Léger nie jest także bezwzględny wielbicieleм naszego poety, ani rzecznikiem naszej sprawy. Jeśli mówi lub pisze o *Panu Tadeuszu*, to z wyłącznie literackich względów.

Za drugą przyczynę niepowodzenia dzieła, podają zwykle temat: to jest społeczeństwo, którego zyczaje a przedewszystkiem duch jest obcym Zachodowi, więc niezajmującym i trudnym do zrozumienia. Są to w gruncie rzeczy bezzasadne argumenta, któremi nawet powierzchowny sąd zadowolnić się nie zdoła. Jeśli duch *obcy*, więc odrębny; — toć właśnie dla tej odrębności warto się z nim poznać i nowy żywioł wprowadzić do świata umysłowego; albo: *trudny do zrozumienia*. .. Śmiech mówić o tem, gdy się pojmuje ducha słowiańskiego, wypowiedzianego moskiewskim językiem, gdy się pojmuje Mahabharatę i Ramajanę, Koran i subtelne rozumowania filozofów indyjskich. Prawda niezaprzeczona, że większą jest różnica niż podobieństwo między charakterem narodowym polskim a francuzkim, chociaż się utarło błędne przysłowie, żeśmy Francuzami półnoey, a zbyt czyste wyrobienie stróny uczuciowej, — może nawet przedrażnienie onej — wydaje się dziwnem, praktycznym ludziom z nad Sekwany i Loiry; alez odrębność nie wyklucza wcale możności zrozumienia onej. Wreszcie w *Panu Tadeuszu* Mickiewicz nie sięga przeważnie do tych głębin ducha czy serca; jeśli są tam ustępy tyżące się namiętności Jacka Soplicy, lub żalu i pokuty Robaka, toż te uczucia tak ludzkie i powszechne w razie pierwszym, tak chrześcijańskie w drugim, że nawet przeciętna intelligeneya zrozumieć je może. Nie odczuje i nie zrozumie ich w całej pełni, ale pojąć je jest zdolną. Tło zaś, ów świat zaściankowy litewski, toż to malowidło przepyszne, wykonanie tak plastyczne, iż jeśli się komu ono nie podoba, toć zaiste innej przyczyny, niż podane, szukać potrzeba. Tą przyczyną... brak gruntownego wykształcenia literackiego w publiczności. Epopea ze swym wierszem potoczystym, ze swą artystyczną formą, ma coś ze spokoju klasycznego świata, coś z powagi surowych zasad; przeto nie może się podobać *nie-żnawcom*, którzy szukają przedewszystkiem w belletrystyce własnego świata i uczuć własnych. Ogółowi więc się podoba ramota drażniąca nerwy, podbudzająca ciekawość, grająca na strunach czysto-osobistych, powszednich, od arcydzieła, które wymaga obiektywnego poglądu i niepośledniego estetycznego wy-

kształcenia. Gdyby można było jakim cudem zajrzeć pod czaszkę wielu z tych, którzy chwala *Iliadę* i *Odyseę*, toby się przekonano, — że to jest pacierz za panią matką. Ręczyć można, że nie każdy się zachwyca, czytając Homera i Wergiliusza, że nie jeden ziewał przy *Boskiej Komedyi*, nie jeden nie rozumiał *Fausta*. Nikt jednak się do tego nie przyzna. *Iliada*, *Odyseja*, *Eneida*, *Boska Komedyja*, *Don Kiszot*, *Faust* zdobyły sobie taką sławę, że przecząc jej, narażaloby się na śmieszność; ale, żeby wszyscy, którzy chwala, rozumieli ich piękno, wiedzieli w czym leży ich wartość — to nie! Taksamo rzecz się ma i z *Panem Tadeuszem*, ale to najmłodszy wśród sławnych wielkich braci, przyszedł na świat, gdy rodzice stracili fortunę — więc i nie powodzi mu się na świecie...

Streszczając po takich uwagach osnowę poematu, »który jest ląbędzim śpiewem autora i tłómacząc genezę onego, pisze p. Léger: »Mickiewicz spędził dzieciństwo i młodość na Litwie, wśród drobnej szlachty, właścicieli lub dzierżawców, których główną rozrywką były uczty, łowy lub procesy. W tym kraju Kowieńskim i Wileńskim (*dans ce pays de Kowno et de Wilno*) świeżo podbitym przez Rosyę, społeczność polska była jeszcze potężnie zorganizowana, siła oporu nienadwerżoną, nadzieje patryotyczne nieskończone. Te nadzieje wcieliły się w Napoleona; Polacy zaciągali się pod jego sztandary, do tych sławnych legionów, które dały dowody swej waleczności w Niemczech, we Włoszech, Hiszpanii, nawet pod zabójczem niebem S. Domingo. Cesarz stworzył W. Ks. Warszawskie, w którym chętnie widziano podwaliny przyszłej Polski odbudowanej.«... Natchnienie poeta czerpie we wspomnieniach w eposie napoleońskiej, której był świadkiem, i w tęsknocie za krajem; »opiewając swój kraj, opiewał również obyczaje anarchiczne, tak drogie jego przodkom. Gdyby był w usposobieniu mistycznym lub rozpaczliwym, znalazłby w nich materiał przeważnie żalorny i tragiczny; ale był w dobrym humorze, patrzył na ojczyznę przez ludzający pryzmat młodości i wołał się śmiać niż płakać, więc z historyi ostatniego zajazdu na Litwie zrobił eposę bohatersko-żartobliwą (*bouffonne*), *Odyseę* tragikomiczną, która przypomina to poemata homeryczne, to *Don Kiszota*, to *Pulpit*, to *Pieniacy*. Ale tej anarchii poeta niema zamiaru piętnować, lecz *sławić*.« To ostatnie, to sąd całkiem fałszywy i niesprawiedliwy.

Nie gromił poeta i nie moralizował, bo nie stanął na gruncie moralisty lub pedagoga, ale z artystycznego punktu widzenia patrzył na społeczeństwo, które taką obfitość typów dostarczało. Ze kochał to społeczeństwo, do którego należał z krwi i kości, nie dziwnego: że go nie sądził z uprzedzeniem obcych, którzy zawsze pierwszej ujemną niż dodatnią stronę ujrzą, także nie dziwnego. Ale żeby nie widział jego wad, żeby je chciał sławić... na to zgodzić się trudno. Niemniej też myli się p. Léger, mó-

wiać, że Robak był zdrajcą kraju, kiedy on właśnie na łożu śmierci protestuje przeciw temu. Taka nieszczemność obniżyłaby niezmiernie charakter osobistości, grającej w poemacie wybitną rolę i tworzyłaby rażący dyssonans. Mickiewicz też nie popełnił go wcale i nie obarczył junaka obłąkanego pychą, takimi występkami, któreby mu całkowicie drogę do pokuty i do serca braci zamykały. Trudno nawet zrozumieć, jakim sposobem prof. Léger, znający i poemat i prace o nim, tak się pomylił. Co do wzorów, ponieważ koniecznie potrzeba, aby młodszy naśladował kogoś ze starszych, więc Mickiewicz zaczynając pisać, »miał na myśli *Hermana i Dorotę*, gdzie poeta weimarski streszcza w historii dwóch młodych serc i w ramach małego miasteczka wszystkie trwogi Niemiec najechanych przez wojska rewolucyjne;« ale »postacie Goethego pozostają zawsze epiczne i olimpijskie, jak ich twórca, gdy Mickiewiczowskie są przeważnie wesołe, i autor sam chętnie przyznawał, że dzieło jego nie posiada »dość wzniosłego nastroju;« »powinienbym podnieść je o pół tonu, lecz już za późno.« A jednak »przez wesołość przebijają się melancholiczne myśli, których poeta pozbyć się nie może. Co go smuci, to nie tylko gorzki żal za straconą ojczyznę, ale żal za światem, który się kończy, za stanem politycznym i społecznym, który nie powróci.«... Poemat zaś bywa »czasem w tonie poufalskim, heroikomicznym, a czasem wzniosłym, epicznym,« — na tło zaś »w gruncie bardzo blade, któreby mogło zostać banalną osnową romansu, poeta rzucił cały szereg epizodów, które są najświetniejszymi i najtrwalszymi częściami jego dzieła.« Tym ustępom p. Léger oddaje niezmiernie pochwały, a o jednym nawet odezwał się podczas wykładu, że dla samego opisu puszczy litewskich warto nauczyć się po polsku. »Dwie ostatnie pieśni są mistrzowskim epilogiem.« Najważniejszy zarzut jaki robi poematowi, to brak zajmującego kobiecego charakteru; Zosia, naiwna, za blada na bohaterkę eposu; wynarodowiona Telimena — zbyt pospolity charakter; wszakże, dodaje sam, że na to »można odpowiedzieć, iż poważna bohaterka, w rodzaju Ewy Felińskiej lub Emilii Plater, nie byłaby na miejscu w heroikomicznym poemacie. Jakążby grała rolę? Miałażby jednać klócających się lub przeszkadzać pantagruelicznym pijatykom i niedorzecznym wyprawom (*exploits absurdes*). W takim razie niema poematu, który trzyma się tylko, dzięki żywiołom szaleństwa i nieprawdopodobieństwa, które zawiera.«

W sądzie prof. Léger o *Panu Tadeuszu* dwie strony odróżnić należy: jedną — o społeczeństwie, które jako takie, sądzi surowo, i drugą o poemacie; tu sąd wypada na naszą korzyść. Mickiewicza uważa za największego może z poetów słowiańskich, którego utwór przynosi zaszczyt swemu stuleciu.

K. O.



F

23.991